

ALEKSANDER SOB CZAK

## Wyrażenie zgody małżeńskiej w przypadku bigamii

Dwoje ludzi, stających przed ołtarzem, staje się małżeństwem poprzez wzajemnie wyrażoną i zaakceptowaną zgodę małżeńską<sup>1</sup>. *Zgoda małżeńska jest aktem woli, którym mężczyzna i kobieta w nieodwołalnym przymierzu wzajemnie się sobie oddają i przyjmują w celu stworzenia małżeństwa* (kan.1057 § 1). Na proces jednak tworzenia się zgody małżeńskiej wpływają także inne władze człowieka. Istotną rolę odgrywa tu także poznanie. Czy poznanie to jednak całkowicie determinuje wolę kontrahentów? Poznanie bowiem dostarcza woli cel zgody małżeńskiej, ale czy wola nie może czegoś chcieć, w naszym wypadku małżeństwa, pomimo to, że poznanie nie jest perfekcyjne, albo jeszcze gorzej, jest fałszywe? Czy istnieje możliwość zawarcia ważnego małżeństwa w przypadku bigamii? Na te pytania postaramy się odpowiedzieć w prezentowanym tekście.

### I. PRZYPADEK JEDNEJ BIGAMII

W przypadku bigamii sprawa wydaje się być oczywista. Drugie małżeństwo zostało zawarte nieważnie! Ale, czy nie ma możliwości zawarcia ważnego małżeństwa w przypadku rzekomej bigamii?

W grudniu 1994 r. Ryszard P. zawarł ślub cywilny i następnie sakramentalny związek małżeński z Danutą S. Od samego początku ich pożycie małżeńskie nie układało się dobrze. Danuta S. wielokrotnie przyłapywała swego męża na kłamstwach i oszustwach. Dowiedziała się również o jego dużych zobowiązaniach finansowych zaciągniętych jeszcze przed zawarciem małżeństwa. Ze swej strony Ryszard P. wielokrotnie tracił pracę, najczęściej zwalniany dyscyplinarnie. Po jednej z kradzieży w zakładzie pracy, został przyłapany i odsiadywał karę więzienia. Ostatecznie w 1998 r., po zabraniu z domu kilku cennych rzeczy i obrączek ślubnych, porzucił swoją żonę.

<sup>1</sup> Por. kan. 1057 § 1: *Małżeństwo stwarza zgoda stron...*

Danuta S. nie zamierzała zostawić sprawy jej biegowi. Kilka lat próbowała odszukać swego męża. Udało się jej to w 2001 r. Ryszard P. mieszkał już w innej części Polski z inną kobietą – Urszulą K., z którą miał dziecko. W takim stanie rzeczy Danuta S. wystąpiła do sądu cywilnego o rozwód. Rozwód orzeczono w październiku 2001 r. Jakież było jednak zdziwienie Danuty S., gdy po rozwodzie dowiedziała się, że Ryszard P. zawarł z Urszulą K. ślub konkordatowy w maju 2000 r., a więc jeszcze przed rozwodem cywilnym. Nie orzeczono również nieważności małżeństwa kanonicznego.

Danuta S. postanowiła spotkać się z Urszulą K. i wyjaśnić jej całą sytuację. W czasie spotkania Danuta S. doznała kolejnego zaskoczenia. Urszula K. wyznała jej, że o całej tej sytuacji dobrze wiedziała. Ryszard P., jeszcze przed zawarciem z nią ślubu konkordatowego, wszystko jej wyznał. Nie przeszkadzało jej to, że dopuszczają się oszustwa. Kochała bowiem Ryszarda P. i zamierzała z nim spędzić resztę życia. Rodzice Urszuli K. nie zgodziliby się jednak jedynie na ślub cywilny, dlatego postanowili również oszukiwać w przypadku ślubu kościelnego. Ryszard P. sfałszował odpowiednie dokumenty konieczne zarówno do ślubu cywilnego jak i kościelnego. Pomimo oszustwa i świadomości nieważności tego małżeństwa, zarówno on jak i Urszula K., pragnęli tego małżeństwa.

W styczniu 2002 r. Danuta S. wniosła sprawę do trybunału kościelnego o orzeczenie nieważności jej małżeństwa. Zgłosiła dwa tytuły prawne rzekomej nieważności: wprowadzenie w błąd (kan. 1098) i niezdolność psychiczna pozwanego do podjęcia i wypełnienia istotnych obowiązków małżeńskich (kan. 1095, 3°). Dostarczyła również odpowiednie dokumenty, zarówno kościelne jak i cywilne, dowodzące bigamii popełnionej przez Ryszarda P.

Przytoczony przykład wydaje się zupełnie teoretyczny i wymyślony, jednakże podobne sytuacje od czasu do czasu mają miejsce w naszej polskiej rzeczywistości. Jak w takiej sytuacji powinien się zachować sąd kościelny? Jaką procedurę orzekania nieważności powinien zastosować?

## II. BIGAMIA W POLSKIM PRAWIE CYWILNYM

Zanim zajmiemy się dyscypliną kanoniczną dotyczącą naszego przykładu, przeanalizujemy pokrótce polskie ustawodawstwo cywilne dotyczące bigamii. Art. 13 § 1 *Kodeksu Rodzinnego i Opiekuńczego* stwierdza, że *nie może zawrzeć małżeństwa, kto już pozostaje w związku małżeńskim*<sup>2</sup>. Tak więc, podobnie jak to ma miejsce w prawie kanonicznym, w polskim prawie cywilnym istnieje przeszkoda węzła małżeńskiego.

<sup>2</sup> Dz. U. 1964, nr 9, poz. 59.

Za naruszenie tego zakazu grozi *grzywna, kara ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2*<sup>3</sup>. Również osoba zawierająca małżeństwo z bigamistą może podlegać karze: *Bigamia jest przestępstwem indywidualnym właściwym. Osoba zawierająca z bigamistą związek małżeński i znający tę cechę sprawcy może odpowiadać na zasadach ogólnych (art.21 § 2 i 3), korzystając z możliwości nadzwyczajnego załagodzenia kary*<sup>4</sup>.

Kara za bigamię grozi wówczas tylko, gdy osoba, która pozostając w prawnie uznanym związku małżeńskim, zawarła w sposób prawem przewidziany następny związek małżeński. Nie popełnia tego przestępstwa osoba, której poprzednie małżeństwo faktycznie nie istnieje, np. z uwagi na śmierć współmałżonka i to niezależnie od tego, czy wiedziała, czy też nie wiedziała o tym fakcie. Inaczej mówiąc, nie podlega karze osoba, która wiedząc o śmierci pierwszego małżonka nie dopełniła formalności związanych z uznaniem go za zmarłego i zawarła drugi związek małżeński. W podobnej sytuacji jest sprawca, który zawiera związek małżeński ze świadomością pozostawania w poprzednim związku, mimo że poprzedni małżonek zmarł, a sprawca o tym fakcie nie wiedział.

Pomimo istnienia przeszkody węzła małżeńskiego, polskie prawo cywilne nie stwierdza automatycznej nieważności małżeństwa bigamicznego. Małżeństwo bigamiczne jest zabronione i karalne, ale jeśli jest zawarte, jest ważne dopóki nie orzeknie się jego unieważnienia. Art. 13 § 2 *Kodeksu Rodzinnego i Opiekuńczego* stwierdza, że *unieważnienia małżeństwa z powodu pozostawania jednego z małżonków w poprzednio zawartym związku małżeńskim może żądać każdy, kto ma w tym interes prawny*. Wynika z tego, że zaskarżenia takiego małżeństwa może dokonać każdy, kto ma w tym jakikolwiek interes prawny. Mogą dokonać tego sami małżonkowie bigamiści, jak i ich dzieci, np. ze względów majątkowych; można tego dokonać zarówno za życia, jak i po śmierci tych osób.

*Nie można natomiast unieważnić małżeństwa z powodu pozostawania przez jednego z małżonków w poprzednio zawartym związku małżeńskim, jeżeli poprzednie małżeństwo ustało lub zostało unieważnione, chyba że ustanie tego małżeństwa nastąpiło przez śmierć osoby, która zawarła ponowne małżeństwo pozostając w poprzednio zawartym związku małżeńskim*<sup>5</sup>. W przypadku ustania pierwszego małżeństwa, np. przez śmierć porzuconego współmałżonka albo po orzeczeniu rozwodu cywilnego, małżeństwo bigamiczne

<sup>3</sup> Por. *Kodeks Karny*, Dz. U. 1997, nr 88, poz. 553, art. 206: *Kto zawiera małżeństwo, pomimo że pozostaje w związku małżeńskim, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2*.

<sup>4</sup> Por. *Uzasadnienie rządowego projektu kodeksu karnego*, w: *Nowe kodeksy karne z uzasadnieniami z 1997 r. Kodeks karny. Kodeks postępowania karnego. Kodeks karny wykonawczy*, s. 197.

<sup>5</sup> *Kodeks Rodzinny i Opiekuńczy*, art. 13 § 3: Dz. U. 1964, nr 9, poz. 59.

ulega automatycznie konwalidacji i nie można domagać się jego unieważnienia z powodu bigamii<sup>6</sup>.

### III. KANONICZNE ZAŁOŻENIA DOKTRYNALNE DOTYCZĄCE FORMOWANIA SIĘ ZGODY MAŁŻEŃSKIEJ

Zanim zajmiemy się konkretnym rozstrzygnięciem komentowanego przykładu, należy przeanalizować kanoniczne podstawy doktrynalne, jakie mogą mieć zastosowanie w tym wypadku.

#### a. Formowanie się zgody małżeńskiej jako proces wyboru współmałżonka

Na zgodę małżeńską składają się dwa momenty: jeden manifestujący ją, który ma miejsce najczęściej w kościele w obecności kapłana i świadków i drugi formacyjny. Pierwszy trwa tylko krótką chwilę; drugi potrzebuje, aby móc zaistnieć, pewnego czasu w życiu przyszlých małżonków. Oba nie są czymś statycznym, ale różnymi momentami tego samego procesu biograficznego. Wyrażenie zgody małżeńskiej jest kulminacją wcześniejszego momentu formacyjnego. Z tego powodu elementy, które składają się na wyrażenie zgody małżeńskiej, zarówno normalne jak i nieregularności – jeśli istnieją – powstają bardzo często na etapie jej formowania. Dokładna analiza konkretnego procesu formacyjnego zgody małżeńskiej jest, w konsekwencji, bardzo ważna, aby określić z całą pewnością ważność albo nieważność jakiegokolwiek przypadku małżeńskiego.

Istota formowania się zgody małżeńskiej, z punktu widzenia udziału intelektu, polega na procesie wyboru współmałżonka. Ten *wybór małżeński* ma podwójny wymiar: wybór konkretnej osoby i wybór związku małżeńskiego (chcę – zawrzeć małżeństwo – z tobą). Jest czymś podstawowym uświadomić sobie, że aby dokonać tego wyboru, jest nieodzowne zdobyć podstawowe i wystarczające poznanie konkretnej osoby, jako przyszłego współmałżonka i samego małżeństwa, jako tej specyficznej instytucji, którą chce się stworzyć (wiem, co chcę – chcę poślubić – ciebie). W konsekwencji, u podstaw procesu formowania się zgody małżeńskiej – wymiar wolitywny – rozwija się także, jako nieodzowny element, proces dojrzewania poznania – wymiar intelektualny – przyszłego małżonka i samej instytucji małżeńskiej. Zdobycie tego wystarczającego stopnia poznania, co jest niezbędne, aby móc wyrazić zgodę, odkrywa nam podstawowe znaczenie tego okresu, który w potocznym języku jest nazywany *narzeczeństwem* i całego procesu duszpasterstwa przygotowującego do małżeństwa.

<sup>6</sup> Por. *Wyrok Sądu Najwyższego – Izba Cywilna*, 4.06.1979, II CR 161/79, OSNCP 1980/3 poz. 50.

W *Kodeksie Prawa Kanonicznego* kanony 1096-1100 określają ten wystarczający stopień poznania w relacji do woli. Kanony te, regulując relacje pomiędzy intelektem i wolą, pomiędzy poznaniem i chceniem, definiują wkład intelektu do całego procesu zawierania prawdziwego małżeństwa. Chodzi o to, aby osoba zawierająca małżeństwo, znała je, i dlatego mogła chcieć go i chcąc, w rzeczywistości mogła je ważnie zawrzeć. Oznacza to także, używając innych słów, że cytowane kanony wyrażają ochronę całego procesu *wyboru małżeńskiego*. W procesie tym zawarta jest odpowiednia dawka prawdziwego poznania zarówno przyszłego współmałżonka jak i małżeństwa, które to elementy tworzą konkretny cel intencjonalny zgody małżeńskiej i które, jako specyficzny wkład intelektu, są nieodzowne do tego, aby mogła zaistnieć autentyczna i dobrowolna decyzja<sup>7</sup>.

#### b. Minimum prawdziwego poznania małżeńskiego

Każdy kanon, który wymienia jakąś przyczynę nieważności małżeństwa, chroni jakiś konkretny aspekt kanonicznego małżeństwa. Wyjaśniając ten element małżeństwa, którego brak jest przyczyną jego nieważności, określa się fundament doktrynalny nieważności tego małżeństwa. Posługując się tą metodą unika się niebezpieczeństwa, że analizując patologię zgody małżeńskiej, w tym samym czasie ukazując, co nie jest małżeństwem, nie zapomina się, czym jest prawdziwe małżeństwo. W tym sensie należy podkreślić, że kanony 1096-1100, wymieniając pewne typy ignorancji, błędu i oszustwa jako przyczyny nieważności małżeństwa, chronią z punktu widzenia prawnego zarówno istnienie jak i poprawność powstawania poznania zgodnego z prawdą w procesie *wyboru małżeńskiego*, które tworzy istotny element ważnej zgody. Z tego punktu widzenia efekty, o których mówi prawodawca w kanonach 1096-1100 ukazują nam, w sensie przeciwnym, bardzo ważny aspekt kanonicznej koncepcji małżeństwa, a mianowicie, że związek małżeński jest także związkiem przez poznanie i dlatego zgoda małżeńska wymaga pewnego minimum prawdziwego poznania małżeńskiego.

W rzeczywistości, tworzenie wspólnoty życia i miłości, czyli tworzenie prawdziwego małżeństwa, odznacza istotną relację prawdziwego wzajemnego poznania. Ofiarować i zaakceptować siebie poprzez zgodę małżeńską wymaga także pewnego poziomu wzajemnego poznania. W momencie zawierania małżeństwa jest wystarczające do ważności zgody, aby to poznanie małżeńskie osiągnęło pewne minimum zgodne z rzeczywistością. Ta początkowa dawka poznania jest wystarczająca, gdy dostarcza woli zawierających małżeństwo przynajmniej podstawowej wiedzy małżeńskiej<sup>8</sup>. Ale ta początkowa dawka poznania małżeńskiego,

<sup>7</sup> Por. P.J. Viladrich, *El consentimiento matrimonial*, Pamplona 1998, s. 117-118.

<sup>8</sup> Por. kan. 1096 § 1: *Do zaistnienia zgody małżeńskiej konieczne jest, aby strony wiedziały przynajmniej, że małżeństwo jest trwałym związkiem między mężczyzną i kobietą, skierowanym do zrodzenia potomstwa przez jakieś seksualne współdziałanie.*

§ 2. *Po osiągnięciu dojrzałości nie domniemywa się takiej ignorancji.*

choć w wystarczająco, że jest minimalna, musi być prawdziwa, aby mogła zaistnieć ważna zgoda. Z tego powodu pewien początkowy poziom ignorancji, błędu albo oszustwa o szczególnej doniosłości, mogą wpłynąć nieodwołalnie na ważność zgody małżeńskiej. Mogą pozbawić ją owego minimum prawdy małżeńskiej, którą to intelekt musi dostarczyć woli do tego, aby powstała i została prawidłowo wyrażona zgoda. Na przestrzeni zmiennych kolei losu każdego konkretnego małżeństwa, małżonkowie będą mogli rozwijać owe początkowe minimum prawdziwego poznania, wystarczającego, aby zaistniał ich związek małżeński, bez potrzeby ponawiania początkowej zgody małżeńskiej.

Patrząc z tego punktu widzenia, małżeństwo kanoniczne nie jest zewnętrzną instytucją społeczną, powstałą poprzez podział ról, czystym wytworem konieczności czy uwarunkowań zmieniających się modeli społeczno-ekonomicznych i kulturalnych pomiędzy podmiotami, których biografie nie mają ze sobą nic wspólnego, a które mają jedynie słabą nadzieję, że przypadek a nie istotny wymóg prawdy o małżeństwie dostarczy im dobrej życiowej kompanii. Przeciwnie, propozycja kanoniczna małżeństwa pojmuje je, od samego momentu zaistnienia, jako życiowy projekt intymnego i wzajemnego poznawania pomiędzy małżonkami w prawdzie. Jest to jedna z przyczyn tego, że małżeństwo kanoniczne jest komunią osobową pomiędzy małżonkami. Identyfikować i umożliwiać takie pojmowanie małżeństwa, właściwe tradycji kanonicznej, leży u podstaw kanonów 1096-1100 i jest kluczem, według którego należy interpretować je<sup>9</sup>.

### c. Niezależność woli od intelektu

Mimo, że w procesie formowania się zgody małżeńskiej konieczne jest pewne minimum poznania małżeńskiego, to jednak wola w swoich decyzjach jest do pewnego stopnia niezależna od poznania. W strukturze aktu ludzkiego istnieją bez żadnej wątpliwości pewne relacje pomiędzy intelektem a wolą, tak, iż wola nie może podejmować decyzji bez informacji dostarczonych przez intelekt; ale z drugiej strony, te relacje nie są do tego stopnia konieczne, aby liczne niedoskonałości poznania przeszkadzały zupełnie dobrowolnie podejmować decyzje.

Ludzka wola posiada pewien zakres niezależności w relacji do własnego poznania, jak i do obiektów, które odbierane są bardziej poprzez zmysły niż poprzez analizę intelektualną. Istota ludzka może działać niezgodnie ze swoimi ideałami i pragnieniami do tego stopnia, że ta niezgodność nie przeszkadza albo nie zmniejsza – nieraz nawet zwiększa – dobrowolność aktu. Ponadto, z punktu widzenia poznania, człowiek nieustannie angażuje się w sposób zupełnie dobrowolny w rzeczywistości, które rozwijają się na przestrzeni dłuższego okresu czasu albo nawet

<sup>9</sup> Por. *Comentario exegético al Código de Derecho Canónico*, t. 3, Pamplona 1996, s. 1261-1262.

przez całe życie (np. konkretny zawód, rodzina, dzieci itp.), to znaczy identyfikuje się z przyszłością, która nie może być przecież obiektem całkowitego i doskonałego poznania w momencie, w którym podejmuje zupełnie dobrowolnie decyzje. Gdyby dobrowolność aktu uzależniona była od całkowitego i doskonałego poznania, człowiek, który rozwija się w czasie, nigdy nie mógłby działać w sposób wolny. Dlatego dobrowolność aktu ludzkiego daje się pogodzić z niedoskonałym i częściowym charakterem poznania. W sumie, istnieje możliwość wyrażenia zgody małżeńskiej zupełnie dobrowolnie, mimo, że zawiera w sobie pewne niedoskonałości z punktu widzenia poznania. Dlatego Prawodawca kościelny w kanonie 1100 zawarł ważną dyspozycję w tej materii: *Znajomość lub opinia o nieważności małżeństwa niekoniecznie wyklucza zgodę małżeńską.*

Przyczyną tej dawki niezależności woli od intelektu jest ostatecznie różny sposób, w jaki człowiek angażuje się w *akt poznania* i w *akt chcenia*. Ta kwestia jest decydująca dla doktryny kanonicznej, jeśli analizujemy relację pomiędzy intelektem a wolą w procesie formowania się ważnej zgody małżeńskiej. Akt intelektu, nawet wówczas, gdy wypracuje prawdziwe pojęcie, nie jest rzeczą realną, ale pojęciem odpowiadającym tej rzeczy. Ponadto, wypracowanie prawdziwego pojęcia nie doskonalą w sposób konieczny podmiotu, jako istoty ludzkiej, ale jedynie jego intelekt. Istota ludzka, to nie są jej idee. Doskonalenie człowieka nie polega na doskonaleniu jego idei, ale na doskonaleniu jego dobrowolnych aktów. Człowiek może dobrowolnie podejmować jakieś akty, w ten sposób, że wewnętrznie identyfikuje się z nimi do tego stopnia, że rozpoznaje się w nich jako autor i pan i jest za nie odpowiedzialny. Tę zdolność odkrywania siebie we własnym działaniu, jako ich autor i pan, nazywamy wolą a sam sposób podejmowania tego działania określamy mianem dobrowolności aktu.

W tym sensie, podczas gdy intelekt wypracowuje pojęcia, które nie są podmiotem, ani rzeczą samą w sobie, ale czymś, co istnieje jedynie w intelekcie, wola jest zdolnością do identyfikowania się z własnymi aktami w ten sposób, że biografia staje się autobiografią. Dobrowolność jest ową cechą – wewnętrzną i istotną jakiegoś działania – dzięki której to działanie jest moje i własne: jestem jego autorem, właścicielem i jestem odpowiedzialny za nie i dlatego w nim odkrywam siebie. Wola jest właściwością, dzięki której mogę zapoczątkować w sobie i przez siebie jakieś działanie.

Aby móc zapoczątkować takie działanie, z którym autor może utożsamić siebie, potrzebne jest pewne uprzednie poznanie celu, dlatego że bez tego poznania podmiot nie wiedziałby, w czym bierze udział jako autor i za co bierze odpowiedzialność. Intelekt jest władzą, która dostarcza podmiotowi koniecznego poznania przedmiotu i w tym sensie nie jest możliwa dobrowolność jakiejś akcji bez uprzedniego poznania: *nihil volitum quin praecognitum*. Ale intelekt nie może dostarczyć doskonałego i ostatecznego poznania, dlatego że nie jest samą rzeczą: wystarczy więc, że przedstawi esencjalną część prawdy. Wobec jednak tego pozna-

nia, minimalnego, ale prawdziwego, wola może, jeśli tego chce, implikować całkowicie podmiot w jakimś działaniu. To działanie nie jest *mniej więcej* jego, bardziej albo mniej własne i za które mniej albo więcej bierze odpowiedzialność w zależności od poziomu poznania dostarczonego przez intelekt, ale jest całkowicie jego, własne, za które bierze całkowitą odpowiedzialność.

Ta różnica oddziaływania celu, niedoskonałego w poznaniu i doskonałego w chceniu, jest istotna dla doktryny kanonicznej na temat udziału intelektu w procesie formowania się zgody małżeńskiej. Ta różnica ma swój fundament w niezależności woli i intelektu, dzięki której podmiot może angażować się całkowicie w akcję (pełna dobrowolność), której znaczenie zna tylko częściowo, chociaż prawdziwie (minimalne prawdziwe poznanie). Podczas, gdy prawda o obiekcie, jako pojęcie albo akt intelektu, może być częściowa i niedoskonała, dobrowolność działania – dawka *mojego* w moim działaniu – może być całkowita i doskonała: takie jest znaczenie tzw. aktu doskonałego woli. W sumie, zgoda małżeńska, jako akt woli, potrzebuje uprzedniego wkładu ze strony intelektu, którego pojęcie musi zawierać chociażby minimum prawdziwego poznania przyszłego małżonka i samego małżeństwa. Jeśli nie osiągnęło się owego minimum poznania, podmiot nie jest zdolny do podjęcia jakiegokolwiek decyzji; jeśli to minimum poznania jest fałszywe, podmiot nie może uznać jako swojego aktu, który jest mu zupełnie obcy, chociaż przypisuje mu się jego autorstwo i obarcza się go odpowiedzialnością za niego. Ale, jeśli ślubujący posiadają owe minimum prawdziwego poznania siebie i instytucji małżeńskiej, w takim przypadku pozostałe niedoskonałości, anomalie i braki ich poznania nie mają znaczenia, ponieważ w żaden sposób nie uniemożliwiają całkowitą dobrowolność zgody małżeńskiej. Należy do kompetencji prawodawcy kanonicznego, wspomaganego przez jurysprudencję i doktrynę, w zgodzie z prawem naturalnym i pozytywnym prawem Bożym, określić owe istotne minimum prawdziwego poznania małżeńskiego, którego brak albo zafałszowanie jest przyczyną nieważności zgody małżeńskiej. Obecnie robi to w kan. 1096 KPK. Znając to minimum, można zawrzeć ważne małżeństwo, pomimo innych niedoskonałości czy zafałszowań, zgodnie z zasadą, że anomalie w poznaniu ze swej natury nigdy nie uniemożliwiają zgody małżeńskiej; mogą być tego przyczyną, jedynie, kiedy uniemożliwiają albo zafałszowują w sposób *istotny* dobrowolność aktu i tylko w tych przypadkach, ponieważ skuteczną przyczyną małżeństwa jest wola a nie intelekt<sup>10</sup>.

Życie codzienne ukazuje nam bardzo często owo autodeterminację woli na marginesie albo nawet przeciw przekonaniom czy opiniom podmiotu, nieważne czy prawdziwym czy fałszywym. Jedna albo nawet obie strony, z różnych powodów, najczęściej z powodu wielkiej namiętności, mogą pragnąć zawrzeć małżeństwo mimo tego, że wiedzą, np., że są związani już w małżeństwie, istnieje bliskie po-

<sup>10</sup> Por. Viladrich, s. 120-123.

krewnieństwo, impotencja, brakuje uprawnionych świadków itp. Pomimo to, a może nawet wbrew temu, ich wola może pragnąć prawdziwego małżeństwa.

Jednocześnie, jedna albo obie strony mogą być przekonane – z całą pewnością a nie tylko podejrzewają – że małżeństwo, które zawierają nie jest ważne, dlatego że nie mają zgody rodziców, ponieważ są przekonani, że potrzebują siedmiu świadków, ponieważ nie mogą przystąpić do spowiedzi i Komunii Świętej w czasie uroczystości. Także tego rodzaju fałszywe przekonania nie unieważniają w sposób automatyczny autentycznej woli zjednoczenia się w małżeństwie. Zawierający małżeństwo mogą autentycznie chcieć, tzn. wyrażają zgodę na marginesie swoich przekonań albo opinii.

#### IV. PROCES O STWIERDZENIE NIEWAŻNOŚCI MAŁŻEŃSTWA KANONICZNEGO W PRZYPADKU BIGAMII

W przypadku bigamii sprawa wydaje się być zupełnie oczywista. Istnieje przeszkoda węzła małżeńskiego (kan. 1085 § 1), dlatego dana osoba nie jest zdolna do ważnego zawarcia małżeństwa (por. kan. 1073).

W przypadku zawarcia takiego małżeństwa bigamicznego, można ubiegać się o orzeczenie nieważności tego związku. Procedura takiego orzeczenia opiera się na dokumentach i przebiega w formie skróconej. Nazwa tego procesu pochodzi stąd, że skarga powodowa, dowody, dyskusja sprawy i wyrok opierają się o dokumenty, które w sposób pewny dowodzą nieważność małżeństwa. Jest to jednak proces małżeński w dokładnym tego słowa znaczeniu.

##### a. Zastosowanie procesu

Proces dokumentalny można zastosować jedynie w następujących wypadkach (por. kan. 1686):

- istniała przeszkoda zrywająca (por. kan. 1083-1094),
- brak formy prawnej zawarcia małżeństwa (por. kan. 1108-1117 i 1127),
- pełnomocnik nie posiadał ważnego zlecenia (por. kan. 1105).

W innych wypadkach nie należy stosować tego procesu. Nie należy go stosować, gdy istniały jakieś braki zgody małżeńskiej, np. gdy istniał brak używania rozumu; poważny brak rozeznania oceniającego, co do istotnych praw i obowiązków małżeńskich; niezdolność psychiczna do podjęcia i wypełnienia istotnych obowiązków małżeńskich; błąd; symulacja zupełna i częściowa; przymus; warunek itp.

Można orzec nieważność tego małżeństwa, jeśli dokument nie podlega żadnemu sprzeciwowi lub zarzutowi. Dalej, w sposób *pewny* musi wynikać istnienie przeszkody zrywającej lub brak formy prawnej, albo że pełnomocnik nie posiadał ważnego zlecenia.

Dokument lub dokumenty dowodzące nieważność małżeństwa mogą być zarówno publiczne jak i prywatne, byleby istniała pewność ich autentyczności (por. kan. 1540-1543).

Kolejnym warunkiem zastosowania procesu dokumentalnego jest pewność, że odpowiednia dyspensa nie została udzielona (por. kan. 1686). Oczywiście, brak odpowiedniej dyspensy najczęściej nie da się udowodnić dokumentalnie, gdyż to właśnie brak takiego dokumentu świadczy o nieudzieleniu dyspensy. Dlatego należy stwierdzić w sposób pewny właśnie brak takiego dokumentu.

#### b. Przebieg procesu

Proces rozpoczyna się, podobnie jak to ma miejsce w przypadku zwykłego procesu o stwierdzenie nieważności małżeństwa, od złożenia skargi powodowej. Do tej skargi powodowej należy dołączyć odpowiednie dokumenty dowodzące nieważność małżeństwa.

Chociaż jest to proces dokumentalny, to jednak w jakichś wyjątkowych przypadkach może się okazać, że brakuje jakiegokolwiek dokumentu. Może się to zdarzyć, np. w przypadku fałszywego kapłana, braku odpowiedniej władzy do asystowania przy zawieraniu tego małżeństwa itp. Brak odpowiedniego dokumentu jest wówczas właśnie wystarczającym dowodem.

Po przyjęciu skargi powodowej, jeśli istnieją podstawy do tego, aby przeprowadzić proces dokumentalny, wikariusz sądowy lub sędzia przez niego wyznaczony, pomijając formalności zwyczajnego procesu, wzywa strony i obrońcę węzła małżeńskiego (por. kan. 1686). Po uzyskaniu odpowiednich wyjaśnień stron i uwag obrońcy węzła małżeńskiego, może przystąpić do wydania wyroku. Może orzec nieważność małżeństwa, jeśli z dokumentu, który nie podlega żadnemu sprzeciwowi lub zarzutowi, wynika w sposób pewny istnienie przeszkody zrywającej lub brak formy prawnej, jeżeli z taką samą pewnością wiadomo, że dyspensa nie została udzielona, albo że pełnomocnik nie posiadał ważnego zlecenia (kan. 1686).

Jeśli sędzia dochodzi do wniosku, że małżeństwo zostało zawarte nieważnie, ale nie wynika to bezpośrednio z dostarczonych dokumentów lub nie jest pewny, co do nieważności tego małżeństwa, wówczas nie wydaje wyroku za nieważnością, ale przekazuje sprawę do zwyczajnego rozpatrywania. Ten dekret nie podlega apelacji, ponieważ nie jest ostatecznym wyrokiem (por. kan. 1618 i 1629, 4<sup>o</sup>).

Przeciwko orzeczeniu sędziego obrońca węzła, jeżeli roztropnie uważa, że albo wadliwości, o których w kan. 1686, albo brak dyspensy nie są pewne, musi apelować do sędziego drugiej instancji, do którego należy przesłać akta i zaznaczyć na piśmie, że chodzi o proces oparty na dokumentach (kan. 1687 § 1).

Nienaruszone pozostaje prawo do apelacji strony, która czuje się pokrzywdzona (kan. 1687 § 2).

Apelację, zarówno przez strony, jak i obrońcę wężła małżeńskiego, należy zgłosić w zawitym terminie piętnastu dni użytecznych od wiadomości o ogłoszeniu wyroku (por. kan. 1630 § 1). Po upływie tego okresu, jeśli nie zgłoszono apelacji, sentencja staje się ostateczna i strony mogą zawrzeć małżeństwo. Pomimo to, że był to jedyny wyrok, to jednak w tym przypadku nie ma zastosowania reguła, że muszą być dwa zgodne wyroki.

Jeśli zgłoszono apelację do sędziego drugiej instancji, to ten, z udziałem obrońcy wężła i po wysłuchaniu stron, winien rozstrzygnąć tym samym sposobem, o którym w kan. 1686, czy należy zatwierdzić wyrok, czy raczej załatwić sprawę według zwykłych przepisów prawa; w którym to wypadku odsyła ją do trybunału pierwszej instancji (por. kan. 1688). Zgodnie z tą normą, sędzia w drugiej instancji nie może zatwierdzić wyroku dekretem, ale również musi wydać wyrok. Decyzja o przekazaniu sprawy do pierwszej instancji do zwyczajnego rozpatrywania nie podlega apelacji (por. kan. 1618 i 1629, 4<sup>o</sup>).

#### V. WYRAŻENIE ZGODY MAŁŻEŃSKIEJ W PRZYPADKU RZEKOMEJ BIGAMII

W przypadku rzeczywistej bigamii sprawa jest oczywista. Drugie małżeństwo jest nieważne z powodu przeszkody wężła małżeńskiego. Należy wówczas zastosować proces o stwierdzenie nieważności tego małżeństwa oparty na dokumentach. Ale jak przedstawia się sytuacja w przypadku rzekomej bigamii, tzn. strona zawiera drugie małżeństwo, będąc przekonanym, że trwa w związku małżeńskim zawartym z inną osobą, gdy tymczasem to pierwsze małżeństwo w rzeczywistości nie istnieje, np. z powodu śmierci współmałżonka, albo z powodu kanonicznej nieważności tego małżeństwa? Czy istnieje możliwość wyrażenia ważnej zgody małżeńskiej w takiej sytuacji?

##### a. Domniemanie prawne

Zgodnie z normą kodeksową, *małżeństwo cieszy się przychylnością prawa, dlatego w wątpliwości należy uważać je za ważne, dopóki nie udowodni się czegoś przeciwnego* (kan. 1060). Domniemanie prawne dotyczące ważności małżeństwa oznacza, że nie ma potrzeby udowadniać ważności tego związku. Odwrotnie, ktoś, kto twierdzi, że jego małżeństwo było zawarte nieważnie, musi to udowodnić.

Małżeńskie domniemanie prawne jest bardzo istotne w przypadku wątpliwości dotyczących ważności zawartego małżeństwa. Dopóki nie zdobędzie się pewności, co do nieważności tego małżeństwa, należy uważać je za ważne.

Domniemanie prawne dopuszcza jednak dowód przeciwny. Jeśli z całą pewnością udowodni się nieważność zawartego małżeństwa, domniemanie traci swoje znaczenie.

Przeszkodą do zawarcia małżeństwa nie jest jednak domniemanie prawne, ale rzeczywisty fakt zawarcia wcześniejszego małżeństwa. Faktyczną bowiem przeszkodą do zawarcia małżeństwa jest *rzeczywisty* węzeł małżeński a nie tylko mniemany. Gdyby się bowiem okazało, że pierwsze małżeństwo było zawarte nieważnie, przeszkoda nie istnieje.

W przypadku bigamii mamy do czynienia z tzw. małżeństwami sukcesywnymi. Domniemanie prawne oznacza tutaj, że zakładamy ważność małżeństwa w zależności od czasu jego zawierania. Zakładamy ważność wcześniejszego małżeństwa. Jeśli jednak wcześniejsze małżeństwo zostałoby rozwiązane lub stwierdzono by jego nieważność, *domniemanie prawne przechodzi na następne małżeństwo*. Oznacza to, że nie należy stwierdzać automatycznie nieważności późniejszego małżeństwa, tylko dlatego, że ktoś był we wcześniejszym związku. W tym wypadku należy stosować takie same normy procesowe jak przy zwykłym orzeczeniu nieważności małżeństwa<sup>11</sup>.

#### b. Przeszkoda węzła małżeńskiego

Wspominany już kan. 1085 § 1 stwierdza, że *nieważnie usiłuje zawrzeć małżeństwo, kto jest związany węzłem poprzedniego małżeństwa, nawet nie-dopełnionego*.

Węzeł małżeński powstaje z chwilą wzajemnego wyrażenia i akceptacji zgody małżeńskiej, dlatego nie jest uzależniony od faktu dopełnienia tego małżeństwa. Z chwilą ważnego zawarcia małżeństwa powstaje węzeł małżeński z natury swej trwały i wyłączny, dlatego nie ma możliwości zawarcia kolejnego małżeństwa, dopóki trwa pierwsze. Z drugiej strony, jak to stwierdziliśmy już powyżej, domniemanie prawne zakłada ważność małżeństwa, jeśli tylko została zachowana zewnętrzna forma.

Zdajemy sobie jednak sprawę, że istnieje również rzeczywistość małżeństw zawieranych nieważnie. Domniemanie prawne wskazuje na ważność takiego małżeństwa, a po przeprowadzeniu odpowiedniego procesu, stwierdza się jego nieistnienie. Zakres przeszkody węzła małżeńskiego nie dotyczy jednak małżeństwa mniemanego, czy nieważnego, ale węzła rzeczywistego. Dlatego, jeśli małżeństwo było zawarte nieważnie, przeszkoda węzła małżeńskiego nie istnieje.

Dodatkowo, przy omawianiu procedury procesu o stwierdzenie nieważności małżeństwa opartego na dokumentach, stwierdziliśmy, że tę procedurę można stosować jedynie, gdy w sposób *pewny* wynika istnienie przeszkody zrywającej. Tak więc, węzeł małżeński musi istnieć w sposób pewny a nie tylko mniemany.

<sup>11</sup> Por. *Dekret Najwyższego Trybunału Sygnatury Apostolskiej z 18.06.1987 r.*

- c. Zakaz zawierania ponownego małżeństwa, dopóki nie stwierdzi się nieważności lub rozwiązania pierwszego

*Chociaż pierwsze małżeństwo było nieważnie zawarte lub zostało rozwiązane z jakiegokolwiek przyczyny, nie wolno dlatego zawrzeć ponownego małżeństwa, dopóki nie stwierdzi się, zgodnie z prawem i w sposób pewny, nieważności lub rozwiązania pierwszego* (kan. 1085 § 2).

Tam, gdzie w grę wchodzi jakakolwiek umowa pomiędzy dwojgiem ludzi, a do takich umów upodabnia się związek małżeński, mamy zawsze do czynienia z prawdą subiektywną i obiektywną. Subiektywnie rzecz biorąc, zakładamy ważność każdego małżeństwa, jeśli tylko miała miejsce zewnętrzna ceremonia zaślubin. Obiektywnie jednak może okazać się, że jakieś małżeństwo zostało zawarte nieważnie. Osoba przekonana o nieważności takiego małżeństwa, nie może jednak zawrzeć nowego małżeństwa, bez pewności prawnej, co do jego nieważności lub rozwiązania. W ten sposób Prawodawca pragnie uniknąć niepewności prawnej i skandalu, które mogłyby mieć miejsce, jeśli dopuściłoby się do możliwości zawierania nowego małżeństwa, bez pewności dotyczącej poprzedniego; unika się także wątpliwości odnośnie możliwości rozwodów w Kościele lub chociażby pozorów bigamii; wreszcie unika się indywidualistycznego i subiektywnego podejścia do prawa.

Mając to wszystko na uwadze, należy jednak pamiętać o prawdzie obiektywnej. Jeśli więc, np. w przypadku prowadzenia procesu o stwierdzenie nieważności uprzedniego małżeństwa, ktoś zawiera nowe małżeństwo przed uzyskaniem deklaracji nieważności poprzedniego związku, to małżeństwo będzie zawierane niegodziwie, ale jego ważność będzie uzależniona od wyroku sądu dotyczącego wcześniejszego małżeństwa.

## VI. ZASTOSOWANIE NORM KANONICZNYCH DO KONKRETNEGO PRZYPADKU BIGAMII

Po przedstawieniu ogólnych założeń doktrynalnych i kanonicznych, zastosujemy je do prezentowanego przypadku bigamii:

- Ryszard P. zawarł dwa małżeństwa: wcześniejsze z Danutą S. i późniejsze z Urszulą K.
- Małżeństwo z Urszulą K. zostało zawarte ze świadomością przeszkody węzła małżeńskiego i to zarówno przez nią samą jak i przez Ryszarda P.
- Małżeństwo z Urszulą K. zostało zawarte pomimo zakazu *Kodeksu Prawa Kanonicznego*.
- Domniemanie prawne wskazuje, że Ryszard P. zawarł z Danutą S. prawdziwe i ważne małżeństwo.
- Jeśli to małżeństwo było ważne, małżeństwo z Urszulą K. jest klasycznym

przypadkiem bigamii i należy przeprowadzić proces o stwierdzenie nieważności tego małżeństwa oparty na dokumentach.

– Danuta S. wprowadziła jednak sprawę do trybunału kościelnego o orzeczenie nieważności jej małżeństwa. Wszystko wskazuje również, że istnieją bardzo solidne podstawy (*fumus bonii iuris*) do orzeczenia nieważności tego małżeństwa.

– Jeżeli sąd kościelny stwierdzi nieważność małżeństwa Ryszarda P. z Danutą S., wówczas domniemanie prawne dotyczące ważności małżeństwa przejdzie na małżeństwo Ryszarda P. z Urszulą K. Z tego powodu, wobec małżeństwa Ryszarda P. i Urszuli K. należy wstrzymać się z orzekaniem jego nieważności do momentu prawomocnego wyroku dotyczącego małżeństwa z Danutą S. lub zastosować zwykłą procedurę orzekania nieważności małżeństwa. Jedynym argumentem za nieważnością drugiego małżeństwa nie może być przeszkoda węzła, gdyż w tym przypadku przeszkoda ta jest wątpliwa. Nie należy również stosować norm procesu opartego na dokumentach, gdyż nie ma pewności, co do wystąpienia przeszkody węzła.

– Jeśli małżeństwo Ryszarda P. z Danutą S. okaże się nieważne, wówczas może się okazać, że Jego małżeństwo z Urszulą K. jest ważne. Nie było bowiem wówczas przeszkody węzła małżeńskiego. Małżeństwo to było zawierane w świadomości nieważności, ale zgodnie z rozpatrywaną już w tym tekście normą kanoniczną, *znajomość lub opinia o nieważności małżeństwa niekoniecznie wyklucza zgodę małżeńską* (kan. 1100).

#### PODSUMOWANIE

Bigamia, jako rzeczywistość sprzeczna z naturą człowieka i odwiecznym planem Bożym względem mężczyzny i kobiety, uderza również w porządek prawny społeczeństw opierających swe ustawodawstwo na tradycji wykształconej przez chrześcijaństwo. Związek monogamiczny mężczyzny i kobiety jest fundamentem rodziny, dlatego zarówno prawodawstwo kościelne, jak i cywilne wielu krajów chroni tę wartość. Zgodnie z normami kanonicznymi, małżeństwo bigamiczne jest nieważne.

Zdarza się jednak czasami, że nastąpiło zawarcie rzekomego małżeństwa bigamicznego. Ma to miejsce, gdy pierwsze małżeństwo zostało zawarte nieważnie, rozwiązano to małżeństwo, albo współmałżonek już nie żyje, ale nie dopełniono formalności prawnych stwierdzających ten fakt, lub nawet dana osoba nie ma świadomości tego. W takim wypadku, małżeństwo zawierane w świadomości nieważności z powodu przeszkody węzła małżeńskiego, może okazać się ważne ze wszystkimi konsekwencjami. Ma tutaj zastosowanie prosta reguła, że człowiek może chcieć czegoś na marginesie, a nawet wbrew swojemu poznaniu.